

ŚWIDNIK

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 5 (683)

2 lutego 1984 r.

Cena 2 zł

70 mln. złotych oszczędności efektem pomysłu z ZBR

Każdy śmigłowiec tej klasy co „Sokół”, jeżeli ma być dopuszczony do eksploatacji w różnych wersjach, szczególnie pasażerskiej musi być poddany, oprócz szeregu innych, próbom ogniowym i sprawdzającym skuteczność zabezpieczenia przeciwpożarowego na śmigłowcu.

Oprócz wymagań konstrukcyjnych, wytrzymałościowych i estetycznych jakie muszą spełniać materiały części nadłotowej, w kabinach pilotów i pasażerów muszą one być niepalne lub samogasnące. Rygorystyczne wymagania dotyczą także materiałów i konstrukcji wszystkich zespołów zabudowanych w części nadłotowej śmigłowca — przedziale

silników, przekładni głównej, agregatów i silowników hydraulicznych.

W trakcie trwania próby ogniowej, przy pracujących silnikach i instalacjach wzniesione są w różnych przedziałach śmigłowca pożary, trwające początkowo od kilku do kilkunastu sekund. Sprawdza się funkcjonowanie instalacji ppoż., natężenie wypływu środków gaśniczych, rozkład temperatur pod osłonami, funkcjonowanie i poprawność działania instalacji pławotowowych w czasie pożaru. Określana jest wytrzymałość i żywotność wszystkich instalacji.

Ostatnia próba ogniowa to pożar trwający od 5 do 15 min. W sumie pożarów wzniesie się około 100. Próby przeprowadza się w ZSRR. W spe-

cialnym bunkrze, oprócz aparatury kontrolno-pomiarowo-sterującej, zaizolowane są dwa silniki odrzutowe imitujące różne fazy lotu.

W Polsce budowa takiego centrum jest nieopłacalna ze względu na małą liczbę uruchomień.

Zgodnie z poleceniem dyrektora i założeń miał być budowany kolejny egzemplarz śmigłowca „Sokół” tylko do prób ogniowych. Była to konieczność, żeby spełnić wymogi przepisów NLGGW-71.

Próbie ogniowej poddaje się śmigłowce gotowe do lotu, i dlatego strona Polska uznała, że należy ograniczyć wyposażenie śmigłowca do przyrządów kontrolnych i instalacji co obniża koszt próby.

W 1978 roku wyjechali na konsultacje do ZSRR konstruktorzy — specjaliści ANDRZEJ KWIECIEŃ, ZYGMUNT ODZIOBA, BOLESŁAW KUREK i ZBIGNIEW ROMANKIEWICZ, którzy przedłożyli stronie radzieckiej swoją propozycję — ograniczenia wyposażenia. Jednak Rosjanie podtrzymywali swoje wymagania tj. pełne wyposażenie.

(dokończenie na str. 5)

BUDUJEMY DOM KULTURY!

W OSTATNIEJ GAZECIE PISALIŚMY O ZATWIERDZENIU PRZEZ SESJĘ MRN SPOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY DOMU KULTURY I STATUTU DZIAŁANIA. DZISIAJ, NA PODSTAWIE STATUTU, DALSZE INFORMACJE O SAMYM KOMITECIE, JAK TEŻ O CELACH JEGO DZIAŁALNOŚCI.

Społeczny Komitet powołany został z inicjatywy Rady Miejskiej PRON przez Miejską Radę Narodową. Terenem działania jest obszar Świdnika a podstawowym i jedynym celem jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa miasta w zakresie działalności kulturalno-oświatowej i wychowawczej poprzez wybudowanie Domu Kultury, który zostanie zlokalizowany na placu położonym między ulicami 1-go Maja a ulicą Racławicka.

Przedsięwzięcie Społeczny Komitet realizuje, w pierwszej fazie, poprzez gromadzenie środków pieniężnych, na specjalnie utwo-

żonym w NBP koncie, z następujących źródeł:

- dostacji zakładów pracy, instytucji, urzędów i organów władzy,
- dochodów z organizowanych imprez kulturalnych, sportowych,
- kwest ulicznych,
- darowizn,
- dotacji państwowych i innych możliwości środków i subwencji.

Jednocześnie Komitet podejmie działania związane ze zleceniem wykonania dokumentacji projek-

(dokończenie na str. 2)

OBRADOWALI DELEGACI ZWIĄZKU MAKROREGIONU LUBELSKIEGO

W styczniu odbyło się spotkanie delegatów zakładowych organizacji związkowych makroregionu lubelskiego zrzeszonych w Federacji Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Przemysłu Metalowego i Elektromaszynowego — Metalowcy, na którym rozpatrzono kwestię przejęcia majątku po byłych związkach zawodowych naszego regionu. Uznano, iż Rada Reprezentantów Federacji winna niezwłocznie wystąpić do odpowiednich władz z wnioskiem o przekazanie na rzecz Międzywojewódzkiego Oddziału Federacji w Lublinie całości środków trwałych po byłym Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Metalowców w Lublinie. Rozpoczął starania o przejęcie środków trwałych po byłym Zarządzie Regionalnym NSZZ „Solidarność” w Lublinie w czę-

ści umożliwiającej zorganizowanie działalności poligraficznej, telefonicznej i teleteksowej oraz łączności komunikacyjnej. Wystąpić o przekazanie na rzecz MOF w Lublinie środków finansowych byłego ZZM w wysokości jednorocznego budżetu jaki przed rozwiązaniem posiadał tutęjszy Zarząd Okręgu tego związku oraz 1/4 funduszy po byłym Zarządzie (dokończenie na str. 2)

SPRAWY PRACOWNICZE I ORGANIZACYJNE W CENTRUM UWAGI

Zakładowa organizacja związkowa zjednuje sobie coraz więcej zwolenników. Przejawem tego jest stale powiększająca się liczba osób zgłaszających swój akces do nowego Związku. Z pewnością duży w tym udział Zarządu tej organizacji, choć wydaje się, że największe pole do działania mają tu wydziałowe koła związkowe. To aktywnie działających wydziałowych organizacji związkowych należy koło nr 41, skupiające członków z działów pionu ekonomicznego i pionu DN.

Początki działalności były dosyć trudne. Wiele osób nie wierzyło w trwałość nowego ruchu związkowego. W chwili wyboru władz, liczyło ono zaledwie 20 członków. Z czasem zaczęło się jednak rozbudowywać. Obecnie prawie 60 proc. zatrudnionych w tych działach należy do ZZP WSK.

Dużą w tym zasługą ludzi kierujących kołem: przewodniczącej Alicji Głaz, oraz Elżbiety Frej i Henryka Jesionka, którzy potrafili zmienić tę sytuację. Od początku istnienia koła, swoją uwagę skupili oni na sprawach pracowniczych i organizacyjnych. Rozwiązują niejednokrotnie ważne problemy, czym zasłużyli sobie na uznanie wśród kolegów i przełożonych. Są liczącym się partnerem przy podziale premii, przyznawaniu przeszerogowań, rozpatrywaniu spraw mieszkaniowych i podejmowaniu wielu innych decyzji.

Ważną dziedziną działalności władz koła jest opieka nad ludźmi potrzebującymi wsparcia. Pomocy w formie zapomóg pieniężnych udzielono już kilku osobom. W niedalekiej przyszłości zamierza się tu rozwijać ściślejsze kontakty z byłymi pracownikami działów pionu ekonomicznego i DN przebywającymi obecnie na

(dokończenie na str. 2)

Analiza wniosków pracowniczych

W ZARZĄDZIE ZAKŁADOWYM ZZP WSK ZOSTAŁO OPRACOWANE SPRAWOZDANIE Z REALIZACJI UCHWAŁ I WNIOSKÓW ZGŁOSZONYCH W TRAKCIE KAMPANII SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ I I WALNEGO POSIEDZENIA RADY DELEGATÓW TJ. W OKRESIE 9.04-31.12.1983 R. W TYM OKRESIE, W PRZEDSIĘBIORSTWIE ZGŁOSZONO 339 WNIOSKÓW, Z CZEGO 131 ZAKWALIFIKOWANO DO WYKONANIA PRZEZ ZARZĄD ZWIĄZKU, Z KTÓRYCH 80 DOCEKA SIĘ REALIZACJI. SĄ TO POSTULATY DOTYCZĄCE BHP, SPRAW SOCJALNO-BYTOWYCH, MIESZKANIOWYCH, PŁAC ITP. POZOSTAŁE WNIOSKI WYKRACZAJĄ POZA ZAKRES KOMPETENCJI WŁADZ ZWIĄZKU.

Spśród wniosków zgłaszanych do władz miasta, do końca grudnia ub. roku do Zarządu zakładowej organizacji związkowej wpłynęły odpowiedzi między innymi od dyrekcji ZOZ, Naczelnika Miasta i Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej. W odpowiedzi na postulaty dotyczące działalności miejskiej służby zdrowia, dyrektor ZOZ wyjaśnia, że w styczniu br. planowano zatrudnić nowego lekarza psychiatrę i radiologa. W tym roku planowane jest także utworzenie poradni ortopedycznej dla dzieci. Przewiduje się też oddanie budynku przy ulicy Kasprzaka w całości dla potrzeb lecznictwa dziecięcego. Ma tam powstać poradnia i oddział chirurgii dziecięcej.

Na wnioski dotyczące funkcjonowania handlu odpowiedział Na-

czelnik Miasta. Informuje on, iż przy UM powołano Miejską Komisję do walki ze spekulacją, a sprzedaż artykułów deficytowych aż do odwołania prowadzona będzie w godzinach popołudniowych tj. zgodnie z życzeniem ludzi pracy. Wiele innych postulatów także doczeka się wykonania.

Do wniosków dotyczących warunków socjalnych mieszkańców Świdnika ustosunkował się Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej, który zobowiązał się między innymi do uporządkowania podległych sobie terenów na Osiedlu Sławińskiego-Wschód, poprawie jakości i terminowości remontów budynków mieszkalnych, usług świadczonych na rzecz ludności i przeprowadzić dezynfekcję w budynku rotacyjnym.

ad

Na feriiach

Zima tego roku wciąż nie rozpieszcza swą atrakcyjnością. Pozostają inne formy spędzenia wolnego czasu.

Również w tym roku Wytwórnia zadbała o różne formy spędzenia wolnego czasu przez dzieci i młodzież. A oto propozycje:

Klub Sportowy Avia udostępnił codziennie dzieciom bezpłatnie basen w godzinach 13.00 — 15.00 a ponadto 7 lutego organizuje międzyszkolny turniej piłki nożnej dla chłopców z klas V. Mecze odbywać się będą w hali sportowej. Jest okazja by wszyscy, którzy nie „zapalią” się do reprezentacyjnych drużyn, przysilić dopingu swoich kolegów. Klub ZSMP „Iskra” proponuje

dzieciom udział w grach i zabawach świetlicowych, dyskotekach, prelekcjach — codziennie oprócz sobót i niedziel w godzinach od 10.00 do 13.00.

Również Zakładowy Dom Kultury zaprasza od godziny 10.00 do 14.00 na gry i zabawy świetlicowe.

Kino „Lot” natomiast przez cały okres ferii wyświetlać będzie zestawy atrakcyjnych filmów. Bezpłatne karty wstępu na projekcje rozprowadzał dział socjalny wytwórni.

Poza tym miejmy jednak wciąż nadzieję, że pogoda spłata naszym pociechom miłego figla i będą mogli korzystać z uciech jakie niesie ze sobą zima.

Rozmawiamy z Przewodniczącym Rady Pracowniczej WSK — Ryszardem Kochanowskim

MUSIMY OKRZEPNĄĆ, NABRAĆ DOŚWIADCZENIA

— Pracuję pan już w zakładzie kilkanaście lat, ale jeśli dobrać wiem, nie jest pan znany jako działacz społeczny i wybrer na przewodniczącego jest dla wielu sporym zaskoczeniem...

— Dużym zaskoczeniem był ten wybór również dla mnie. Działalność społeczną w małym oczywiście zakresie, jednak prowadziłem. Już w pierwszych roku pracy zostałem w swoim wydziale mężem zaufania. Tak trwał przez kilka lat. Działalem w tym czasie również jako jeden z członków Rady Wydziałowej ówczesnego Związku Zawodowego Metalowców. Do Rady Pracowniczej kandydowałem na zasadzie spełnienia pewnych oczekiwań moich najbliższych kolegów. Po ostatnich przebiegach niewiele osób z me-



foto. W. Wawrzyszko
proponując współpracowników by kandydować do Rady.

(dokończenie na str. 2)

70 mln. złotych oszczędności efektem pomysłu z ZBR

(dokończenie ze str. 1)

Po powrocie i po przestudiowaniu literatury w zakresie prób ogniowych w różnych formach śmigłowców i samolotowych na świecie zaproponowano stronie radzieckiej w miejsce śmigłowca — stoisko. Propozycja została przyjęta i Rosjanie opracowali zadania techniczne na kompletnie stoisko do prób ogniowych „Sokola”, zmieniając w całym projekcie tylko jeden wymiar.

W ZBR przystąpiono do opracowania dokumentacji technicznej stoiska zastępującego śmigłowca. Na to rozwiązanie nie był składany wniosek racjonalizatorski a włączono je do programu oszczędnościowo-antynflacyjnego.

Efekty związane z takim rozwiązaniem wynoszą nie 7 mln zł jak pisaaliśmy, a 70 mln złotych.

Biorąc się one stąd, że ze śmigłowca wyeliminowano szereg zespołów między innymi podwozie, kadłub, tarcze sterujące, topaty, płaszczyk wirnika nośnego, część zespołów sterowania. W sumie 23 grupy konstrukcyjne. Poza tym do stoiska użyto wyremontowanych zespołów układu napędowego i hydrauliki siłowej, po próbach w PZL-Rzeszów i Wrocław. Koszt ich przystosowania wyniósł 25 procent ceny nowych zespołów.

Dotychczas na śmigłowcach Mi-2 i „Sokół” w instalacji ppoż. zabudowywane są czujniki — termopary, sygnalizujące pożar. W porozumieniu ze specjalistami z Politechniki Warszawskiej i Instytutu Lotnictwa, a także z inżynierami z ZDZISŁAWA ADAMOWICZA opracowano nową instalację sygnalizacyjną pożaru. Oparta jest ona na liniowych detektorach LPD2K współpracujących z elektrycznymi blokami sygnalizacji pożaru. Nie wdając się w szczegóły konstrukcyjne detektorów liniowych zawsze przewoźny prąd elektryczny w jednym kierunku (kontrola układu), a w dru-

gim tylko przypadku podniesienia się temperatury do 330°C, a więc pożaru.

Poza osiągnięciem wysokiego współczynnika niezawodności ułatwiona jest zabudowa — dzięki temu, że detektor jest w kształcie przewodu o pewnym promieniu

gięcia — całej instalacji na śmigłowcu. Instalacja jest lżejsza od obecnie montowanej o około 8 kg. Cały ten system ppoż. zamontowany będzie łącznie z tradycyjnym, na stoisku do prób ogniowych.

(as)

OBRADOWALI DELEGACI ZWIĄZKU MAKROREGIONU LUBELSKIEGO

(dokończenie ze str. 1)

Regionu NSZZ „Solidarność”. Przejście tych środków umożliwiło wspieranie statutowej działalności mniejszych organizacji związkowych oraz rozwinięcie działalności zmierzającej do rozbudowy szeregów związkowych, prowadzenie działalności gospodarczej.

Delegaci zakładowych organizacji związkowych ustosunkowali się także do porozumień byłych związków zawodowych z władzami administracji państwowej i gospodarczej. Uznano, iż władze Federacji winny niezwłocznie podjąć działania w kierunku negocjacji tych porozumień. Za szczególnie ważne uznano porozumienie dotyczące zrównania w

uprawnieniach pracowniczych i socjalnych pracowników tzw. wydziałów gorących (min. kuźni i odlewni) naszych zakładów z uprawnieniami pracowników przemysłu hutniczego.

Przedmiotem debaty styczniowej była także polityka podatkowa w stosunku do związków zawodowych. Zobowiązano władze Federacji do podjęcia, wspólnie z innymi organizacjami związkowymi, kroków zmierzających do uchylenia obowiązku płacenia składek na ZUS od poborów oraz zwolnienia związku na okres 2 lat (od czasu rozpoczęcia działalności) z wszelkich opłat podatkowych na rzecz budżetu państwa.

ad

SPRAWY PRACOWNICZE I ORGANIZACYJNE W CENTRUM UWAGI

(dokończenie ze str. 1)

emeryturze. Sporo uwagi poświęca się także działalności kulturalnej i wypoczynkowej. W ubiegłym roku związkowcy wyremontowali i rozłożyli opiekę nad dwoma domkami letniskowymi nad jez. Łukcze, z których korzystają także pracownicy nie-

zrzeszeni w ZPP WSK. W planach są wycieczki krajoznawcze i do teatru. Nie są to oczywiście wszystkie sprawy, jakimi zajmuje się Zarząd koła. Wiele pozornie drobnych, choć nierzadko uciążliwych problemów rozwiązuje się tu na co dzień.

ai

ROZMAWIAMY Z PRZEWODNICZĄCYM RADY PRACOWNICZEJ WSK — R. KOCHANOWSKIM

(dokończenie ze str. 1)

— Jak pan dziś ocenia tamną decyzję?

— To jest rzecz chyba poza kategorią ocen. Zdecydowałem się na pracę w samorządzie m. innymi dlatego, że osobiście czegoś od samorządu oczekiwałem i oczekuję. Oczekiwałem, że po tych kilku trudnych latach, dzięki samorządowi ludzie się odnajdą, zyskają trochę tego psychologicznego komfortu wieńczącego, że mają taką organizację w przedsiębiorstwie, która skupia wszystkich pracowników. Spodziewałem się również, że samo istnienie samorządu, jako tego czynnika kontrolnego, a nawet czasem decyzyjnego, mającego duży udział we współzależności spowoduje pewną ewolucję w najszerzej rozumianej polityce zarządzania przedsiębiorstwem.

— Czy pierwsze dni były trudne? Czy nie zweryfikowały już pana oczekiwania?

— Były na pewno nie łatwe, te pierwsze przejścia mam już jednak za sobą. Myślę tu o takim normalnym chyba odruchu ochłonięcia, które każdy człowiek wcześniej czy później musi przeżyć. Jest pewien pro-

wad wszystkich potrzebne dokumenty. Konsultowaliśmy się ostatnio w sprawach organizacyjnych z pracownikami Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. Z tej konsultacji wynika dla nas podstawowy wniosek, że musimy jak najszybciej zabrać się za sprawy statutowe i ordynację wyborczą. Te podstawowe dokumenty musimy w ciągu miesiąca przedstawić do zatwierdzenia ministrowi. Zajmuje się tym kolega Kossowski i czyni tu duże postępy. Drugim przejawem naszej działalności jest w tym okresie wyjście do załogi, dotarcie do jak największej liczby pracowników w celu zebrania opinii na temat ich oczekiwań związanych z działalnością Rady Pracowniczej. Na tej podstawie chcemy stworzyć nasz program.

— Jak pan myśli, czego oczekuje od was załoga, a czego administracja zakładu?

— Nie wiem czy taki podział oczekiwań da się precyzyjnie ustalić, chociaż nie oczekujemy, że nie zawsze interesy załogi będą zbieżne z interesami przedsiębiorstwa. Naszym zadaniem jest tak działać by je możliwie zbliżyć lub powodować osiągnięcie właściwie pojętego kompromisu. Pra-

MUSIMY OKRZEPNĄĆ, NABRAĆ DOŚWIADCZENIA

blem wejścia do stadium organizacyjnego — muszę jednak powiedzieć, że spodziewałem się większych trudności, zwłaszcza typu techniczno-organizacyjnego. Otrzymujemy jednak dużą pomoc w tym zakresie, jest przychylna nam stanowisko administracji zakładu, a to w tych pierwszych dniach bardzo się liczy. Jak więc władze nie ma na razie powodów do negatywnego weryfikowania, chociaż zdaje sobie sprawę, że to tylko początek. Mamy natomiast kłopoty innej natury...

— Właśnie, w jakim aktualnie stadium organizacyjnym znajduje się Rada Pracownicza?

— Liczyliśmy na większą spójność w dokumentacji protokołowo-prawnej. Do dziś trudno jest nam skompleto-

wać na pewno oczekują po nas poparcia we wszelkiej praktycznej działalności, będą nas traktować jako przedstawicieli CAŁEGO ogółu zakładu i liczymy się, że zwłaszcza w pierwszych fazach działalności, możemy się spotkać ze wszelkiego rodzaju sprawnymi. Natomiast administracja, dyrekcja myśli, że oczekuje od nas współdziałania w poprawie atmosfery ogólnej w zakładzie, a także współpracy w rozwiązywaniu wielu istotnych problemów przedsiębiorstwa.

— Przed zatwierdzeniem statutu trudno mówić w szczegółach o waznych kompetencjach, ale może po trafni pan określić jak przebiega granica w kompetencjach Rady i pozostałych organizacji społeczno-zawodowych?

— Granica na pewno będzie się zmieniać w czasie. Myślę, że załoga stworzy się do nas z tymi wszelkimi sprawami, które nie są czysto polityczne czy też czysto związkowe. Myślę, że tu musi obowiązywać kryterium właściwości statutowej i dzięki temu unikniemy sytuacji niezręcznych.

— Co może być wam pomocne w działalności?

— Od kierownictwa przedsiębiorstwa oczekujemy przede wszystkim wszelkiej i pełnej informacji o stanie i problemach przedsiębiorstwa. Tyle dużych zasobów informacji zagwarantuje ich decyzje podejmowane przez Radę będą w pełni optymalne, właściwie merytorycznie i czasowo. Jeśli chodzi o załogę, oczekujemy otwartości i że ufania z jej strony. W najbliższym czasie będziemy organizować spotkania na wydziałach, będziemy na nie rozmawiać o sprawach najważniejszych dla przedsiębiorstwa. Jesteśmy przekonani, że poziom intelektualny naszych wyborców — pracowników zakładu gwarantuje odpowiednio wysoki poziom tych spotkań.

— Jakie najpilniejsze, najważniejsze problemy przedsiębiorstwa widzi pan do podjęcia przez Radę?

— Zbyt krótko działam w Radzie bym mógł o tym mówić jakgdyb, przewidzieć. Mogę natomiast wskazać te problemy widziane oczami pracownika tego przedsiębiorstwa. Są one, które są pierwszoplanowe i których zawsze należy pamiętać. Rad musi zająć się sprawami kadrowymi związanymi z realizacją kontraktów zagranych. Budzą one zbyt duży emocji w przedsiębiorstwie, gdyż woda jakąś radą, zmianą sytuacji materialnej wyjeżdżających. Kolejny problem to sytuacja mieszkaniowa bardzo ważna w aspekcie nie tylko planowanego rozwoju przedsiębiorstwa. Jest oczywiście wiele innych tematów, którymi Rada powinna i zając, ale trudno je dziś wszystkich nawet wymienić.

— Życzę panu, jak też całej Radzie Pracowniczej wielu sukcesów w działalności i dziękuję za rozmowę.

rozm. J. Jur

Felieton

Narastającemu kryzysowi gospodarki, upadkowi technologicznemu wielu gałęzi przemysłu, obumieraniu zaplecza naukowego i technicznego i badawczego towarzyszyło w ostatnich latach zjawisko liczebnego rozrastania się kadry inżynierów i techników. Mało kto zdaje sobie sprawę, że całe lub prawie całe środowisko techniczne uformowane zostało tak i nie inaczej pod naciskiem znanych mechanizmów.

Jest ono liczne, bo takie były „ambitne” plany. Jest mało wydajne, bo taki był system wskaźników, który preferował niemal wszystko, a zapomniano o jednym — rzetelnym i sumiennym podejściu do pracy.

Po wojnie było w kraju 7500 inżynierów, ale w 1964 roku ponad 100 tys. Już wtedy zapomniano, by mądrze gospodarować tymi kadrami. Wystarczyło zażądać o jakości kadry, podnosząc poziom kształcenia. U nas jak zwykle wszystko musi stanać na głowie. Zahamowano studia magisterskie na rzecz zawodowych, powołano kilka nowych wydziałów szkół inżynierskich. Natomiast WSiN otrzymał prawo nadawania tytułów magister inżynier, niejednokrotnie tylko po przemianowaniu szkoły na politechnikę i po to, by... ładniej brzmiało. Poziom kształcenia i przydatności zawodowej był, niestety bardzo różny. W ten sposób doszliśmy do rocznej „produkcji” około 17 tys. magistrów inżynierów, o czym nie omieszkaliśmy pochwalić się przed światem.

Zdajemy sobie sprawę, że w tym jednym miejscu mamy nagromadzone ogromny, nie wykorzystany potencjał intelektualny.

Podejmowane działania w celu zwiększenia efektywności pracy inżynierów, łagodzenia niedostatków w gospodarce, ograniczenia rekrutacji na studia techniczne, podniesienia poziomu i wynagrodzeń przy kształceniu magistrów inżynierów, zmiany profilu nie-

świadczeń, o czym nie omieszkaliśmy pochwalić się przed światem.

Zdajemy sobie sprawę, że w tym jednym miejscu mamy nagromadzone ogromny, nie wykorzystany potencjał intelektualny.

Podejmowane działania w celu zwiększenia efektywności pracy inżynierów, łagodzenia niedostatków w gospodarce, ograniczenia rekrutacji na studia techniczne, podniesienia poziomu i wynagrodzeń przy kształceniu magistrów inżynierów, zmiany profilu nie-

świadczeń, o czym nie omieszkaliśmy pochwalić się przed światem.

sukcesem zawodowym. Nasza narodowa ułomność to absurdalne porównywanie wszystkich ze wszystkimi i ciągłe utożsamianie czegoś z czymś i to w takich przypadkach, gdy nie zachodzi między nimi korelacja. Niestety, grunt naszej codzienności sprzyja tego typu poglądom.

Wielu nas przesłaskiło magią posady i przywilejów. Sięgnijmy do tyłu i zauważmy, że nie z nich dobrego nie wyszło. Tak więc zasada „za dobrą pracę płać” jest jak najbardziej godna polecenia,

gdyż każda inna, a zwłaszcza „za dobrą posadę dobra płać i przywileje” dawno już okazała się szalenie nieefektywna w swoim funkcjonowaniu, wpływając negatywnie na obniżenie funkcji motywacyjnej do pracy, także tych zainteresowanych w jej utrzymaniu. Ostatnio wiele się mówi o wprowadzeniu systemu motywacyjnego, sprzyjającego dobrej pracy. Sądzę, że tak będzie w istocie, ale gdy u-

styszę po raz pierwszy jak ktoś mówi: „styszałem, że jesteś dobrym inżynierem, musisz chyba dobrze zarabiać”. Oczywiście pod warunkiem, że wszystko zostanie podparte rzetelną wiedzą, ale nie zdobyta w systemie kształcenia „maszynowego”.

GDZIE TYTUŁ, GDZIE REALIA?

(drze)

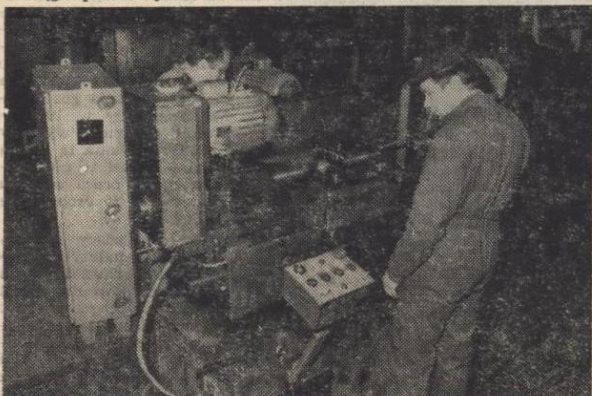
KOLEJNA UDANA KONSTRUKCJA INŻYNIERÓW Z TM-3

Obróbka produkowanej w WSK nogi ruchomej motocykla jest w pełni zmechanizowana. Wykonuje się ją na dwóch specjalistycznych obrabiarkach. Jednej, konstrukcji inżynierów z biura modernizacji obrabiarek i drugiej, produkcji zachodnoniemieckiej, na której wykonywany jest otwór centralny pod teleskop. Do tej pory na jednej obrabiarence (naszej konstrukcji) wykonywano obróbkę zgrubną nogi, a następnie po przebrojeniu, wykonywano ją na gotowo.

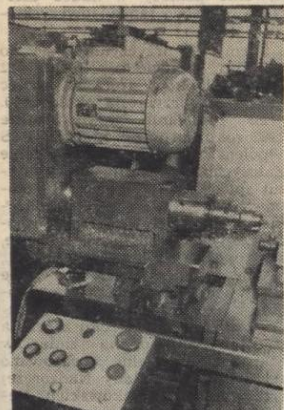
Ciągłe przeobrażanie obrabiarki

TRAK opracowali nową obrabiarkę zespołową do produkcji nogi ruchomej motocykla.

Obrabiarka ta jest już prawie gotowa i pomyślnie przechodzi wszystkie próby. Można na niej wykonywać trzy operacje jednocześnie. Duża w tym zasługa inż. WOJCIECHA LIPNIEWIECKIEGO, który zaprojektował do niej instalację elektryczną i JERZEGO PRUSAKA, autora technologii. Natomiast wykonaniem maszyny, jak zwykle zajęli się mechanicy: EDWARD PODSIADLIK i EDWARD ZIELINSKI.



Próba generalna nowej obrabiarki przeprowadzona przez jej przyszłego użytkownika wypadła pomyślnie.



Jednostka posuwowa nowej obrabiarki, na którą inżynierowie R. Jarosiewicz i M. Pietrak otrzymali patent. Pochłaniało sporo cennego czasu. Należało bowiem ciągle zmieniać głowice, ustawiać zderzaki, parametry skrawania itp. Sprawa trafiła spowrotem do TM-3, gdzie inżynierowie RYSZARD JAROSIEWICZ i MIECZYSLAW PIE-

Charakterystyczną cechą nowej obrabiarki są jednostki obróbkowe, które posiadają niezależny zespół posuwowy i zespół napędowy, w skład którego wchodzi silnik, przekładnia i wrzeciono. Za to oryginalne rozwiązanie R. Jarosiewicz i M. Pietrak otrzymali świadectwo Urzędu Patentowego.

Jest to już czwarta tego typu obrabiarka, która została zaprojektowana przez inżynierów z biura modernizacji obrabiarek i wykonana w dziale głównego mechanika. Według wstępnych obliczeń, koszt wykonania maszyny wyniósł 2,1 mln zł. Dla porównania obrabiarka taka wyprodukowana w Poznańskich ZM "WIFAMA" kosztuje 5 mln zł i czekać trzeba nawet do 5 lat na realizację zamówienia, a za sprowadzoną z Zachodu zapłacić trzeba około 110 tys. dolarów. Jak zapewniają twórcy obrabiarki, w najbliższym czasie zostanie ona zainstalowana w wydziale 210. Uruchomienie produkcji nogi ruchomej motocykla na dwóch maszynach poprawi jakość wyrobu i zmniejszy pracochłonność.

al

Z CZYNNYM UDZIAŁEM TECHNIKÓW

"Nic o nas bez nas" — padło z trybuny odbytego przed ponad rokiem Kongresu Techników Polskich. Hasło to starały się wprowadzać w życie stowarzyszenia naukowo-techniczne NOT za pośrednictwem kół zakładowych i najbardziej aktywnych członków. Chodziło o sprawy ważne: o miejsce inżynierów w reformie gospodarczej, o nowelizację prawa wynalazczego, o pozycję technika i inżyniera w zakładzie.

Na ubiegłorocznym grudniowym spotkaniu premiera Wojciecha Jaruzelskiego z twórcami postępu technicznego, powiedziano sobie wiele prawdy, a jednocześnie postanowiono natychmiast usunąć kilka poważnych barier dla technicznej innowacyjności. Prezydium Rządu zapoznawało się z informacją o przebiegu tego spotkania i przyjęło do realizacji

wnioski, które z niego wynikały.

Postanowiono nowelizować m. innymi prawo wynalazcze oraz ustalić zasady polityki kadrowej i placowej dotyczące inżynierów i techników. Przyspieszona zostanie praca nad utworzeniem Komitetu Postępu Naukowo-Technicznego, który będzie koordynował badania i przyczyniał się do lepszego wykorzystania posiadanego potencjału ludzkiego i zaplecza badawczo-produkcyjnego. Zobowiązano ministrów do odbycia spotkań z przedstawicielami biur konstrukcyjnych, projektowych i technologicznych, ośrodków badawczo-rozwojowych i instytutów, które to spotkania będą miały na celu zwiększenia efektywności badań i wdrożeń.

Harmonogram wniosków z grudniowego spotkania twórców techniki z gen. Wojciechem Jaruzelskim, zatwierdzony przez Pre-

zydium Rządu, znajduje się już w poszczególnych resortach. Powinien stać się podstawą do rozmów nie tylko na linii minister-dyrektor zrzeczenia czy minister-dyrektor instytutu badawczego, ale również do dalszej dyskusji w środowiskach twórców postępu naukowo-technicznego i wspólnych ustaleń z przedstawicielami administracji zakładów, samorządów i organizacji społeczno-politycznych.

Reforma, mimo że idzie do przodu — mogłaby przecież iść szybciej. Ciągłymi się w ogonie Europy jeżeli chodzi o energochłonność i materiałochłonność produkcji. Likwidacja, a nawet ograniczenie tych niekorzystnych zjawisk to nasz wspólny interes. W przewidywanym kryzysie inżynierowie i technicy mogą i powinni odegrać rolę zasadniczą.

Maciej Rawski

ŚWIADCZENIA REHABILITACYJNE

Jakie perspektywy utrzymania siebie i rodziny ma pracownik, który np. uległ poważnemu wypadkowi przy pracy, nabawił się choroby zawodowej, zachorował na gruźlicę, wrzody dwunastnicy czy inną chorobę wymagającą długotrwałego leczenia?

Przed wszystkim ZASIŁEK CHOROBOWY. Stanowi on dla pracowników z co najmniej 8-letnim okresem zatrudnienia równowartość 100 procent wynagrodzenia uzyskanego — mówiąc najogólniej — w normalnym obowiązującym tego pracownika czasie pracy. Dla zatrudnionych krócej zasiłek ten jest niższy (80 proc. przy stażu 3—8 lat, 75 proc. przy stażu poniżej 3 lat). Wynosi jednak zawsze 100 procent — bez względu na długość zatrudnienia — gdy przyczyną niezdolności był wypadek przy pracy lub choroba zawodowa.

Zasiłek chorobowy przysługuje przez okres 6 miesięcy, przy gruźlicy — przez 9 miesięcy. Jeżeli jednak pracownik po upływie tego okresu jest jeszcze chory, ale — zdaniem lekarzy — dalsze leczenie rokuje odzyskanie zdolności do pracy, okres zasiłkowy może być przedłużony o dalsze 3 miesiące. Decyduje o tym ZUS, oczywiście w oparciu o orzeczenie komisji lekarskiej.

A co się dzieje wówczas, gdy nawet po 9 (przy gruźlicy — 12) miesiącach pobierania zasiłku, stan zdrowia wprawdzie poprawi się, ale nie na tyle, by mógł być już powrót do pracy? Wówczas przynależne być może ŚWIADCZENIE REHABILITACYJNE. Przysługuje ono pracownikowi, który po wyczerpaniu zasiłku chorobowego jest nadal niezdolny do pracy, ale dalsze leczenie lub rehabilitacja rokuje odzyskanie zdolności do pracy.

Świadczenie to przysługuje się na okres niezbędny do przywrócenia zdolności do pracy, ale nie dłuższy niż 12 miesięcy. O przyznaniu świadczenia i okresie jego wypłacania orzekają komisje lekarskie ZUS. Z wnioskiem jednak wystąpić powinien zakład pracy, załączając opinię lekarza zakładowego o stanie zdrowia chorego i szansach powrotu do zdrowia.

Świadczenie rehabilitacyjne wynosi 75 proc. wynagrodzenia, jakie stanowiło podstawę wymiaru zasiłku chorobowego lub 100 proc., gdy niezdolność do pracy powstała wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej. Jest więc ono (wyluczając wypadek przy pracy i chorobę zawodową) niższe od zasiłku choro-

wego, ale z reguły korzystniejszego od renty inwalidzkiej III, a nawet II grupy.

Sprawy świadczeń rehabilitacyjnych normują art. 20—24 ustawy zasiłkowej (jedn. tekst: Dz. U. z 1983 r. nr 30, poz. 134). Jest to uprawnienie stosunkowo "młode", wprowadziła go bowiem w życie (z mocą od 1.1.1983 r.) ustawa z 1.1.1983 r., zmieniająca niektóre postanowienia ustawy zasiłkowej. Niemniej nie zwiększyło ono uprawnień pracowniczych. Świadczenie rehabilitacyjne bo-

wiem zastąpiło niejako dawną rentę chorobową, wprowadzoną od 1.1.1975 r. do nie obowiązującej dziś ustawy emerytalnej z 23.1.1968 r.

W gruncie rzeczy zatem zmieniła się nazwa tego uprawnienia. Użytkowane ono zostało — i służnie — w przepisach zasiłkowych, a nie — jak renta chorobowa — w przepisach emerytalnych. Nie zmieniły się natomiast zasady i warunki przyznawania oraz wysokości tego uprawnienia.

Tadeusz Radziński

Odpoczynek po podróży służbowej

W rozporządzeniu Rady Ministrów z 20.XII.1974 r. w sprawie zwolnień od pracy (Dz. U. nr 49, poz. 299 z późn. zm.) znajduje się przepis (§ 10) wymieniany przykładowo przyczyną, usprawiedliwiającą nieobecność w pracy, bądź spóźnienie się do pracy. Jedną z nich jest "konieczność wypoczynku po nocnej podróży służbowej w granicach nie przekraczających 8 godzin od zakończenia podróży, jeżeli pracownik nie korzystał z miejsca sypialnego".

I na tym tle powstaje pytanie, jakie nieraz stawiają wyjeżdżający w podróż służbową. Czy w razie podróży przez całą noc (bez miejsca sypialnego) do miejsca skierowania, pracownik ma prawo po przyjeździe wypocząć 8 godzin, zanim przystąpi do wykonywania zleconego mu zadania?

Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych stoi na stanowisku, że wspomniany przepis dotyczy tylko wypoczynku po powrocie do siedziby zakładu pracy (miejsca stałego zamieszkania), czyli PO ZAKOŃCZENIU PODRÓŻY SŁUŻBOWEJ. Nie upoważnia on natomiast pracownika do 8-godzinnego wypoczynku po przyjeździe do miejsca wskazanego w delegacji, jako cel podróży służbowej. Interpretacja ta — zdaniem ministerstwa — wynika z brzmienia przepisu (sformułowanie: "w granicach 8 godzin od zakończenia podróży...")

Boiem przez zakończenie podróży rozumie się powrót z miejsca skierowania po wykonaniu polecenia służbowego.

Poza tym — to już wykładnia merytoryczna — pracownik w czasie podróży służbowej sam dysponuje czasem swojej pracy, ale zawsze obowiązują go zasady, że podróż służbowa ma trwać

jak najkrócej. Jeżeli zaś odległość do miejsca skierowania jest duża i podróż przypada w nocy, pracownik może skorzysta z miejsca sypialnego, aby wypocząć mógł od rana rozpocząć wykonywanie zleconych mu czynności.

I kolejna kwestia, która wiąże się z podróżą służbową. Czy pracownikowi, który w czasie podróży służbowej pracował dłużej niż obowiązujący go wymiar czasu pracy, może być po powrocie przyznany odpowiedni ekwiwalent czasu wolnego?

W zasadzie pracownikowi, odbywającemu podróż służbową, nie przysługuje wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Jeden jednak z nielicznych wyjątków od tej zasady ustala § 12 rozporządzenia Rady Ministrów z 20.XI.1974 r. (Dz. U. nr 45, poz. 270 z późn. zm.). Przewiduje on mianowicie, że pracownik, zatrudniony w czasie podróży służbowej DORYWCZO PRZY KONWOJOWANIU, ma prawo do wynagrodzenia z dodatkami (według art. 134 kodeksu pracy) za pracę w godzinach nadliczbowych, jeżeli wykonuje on tę pracę (konwojowanie) w czasie podróży służbowej ponad obowiązujący go wymiar czasu pracy (a więc 8 godzin na dobę lub 42 godziny na tydzień).

W myśl zaś art. 143 kodeksu pracy, kierownik zakładu pracy MOŻE (podkreślamy: może, nie musi) udzielić pracownikowi w zamian za czas przepracowany ponad normę, czas wolny w tym samym wymiarze, ale tylko na wniosek zainteresowanego, a nie z własnej inicjatywy i bez jego zgody. Wówczas dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych nie przysługuje.

Tadeusz Radziński

PKZP WYJAŚNIA...

W numerze 3 „Głosu Świdnika” z 19 stycznia b.r. w artykule „Trudniejszy pieniądź?” pisaliśmy o zmianie sposobu naliczania pożyczek, które wydały się nam i nie tylko, mało zrozumiałe.

Uzyskaliśmy dokładniejsze wyjaśnienia Zarządu Zakładowej Kasy Zaspokojenia — Pożyczkowej.

Wysokość wkładów członkowskich na koniec 1983 roku wynosiła 124.346.100 zł, a zadłużenie pracowników — 109.138.396 zł. W tym samym roku wypłacono pożyczki na sumę 174.028.000 zł, a pracownicy wycofali wkłady pieniężne na 9.869.412 zł. Oprócz tego wypłacono zapomogi bezzwrotne oraz pokryto zadłużenia zmarłych członków.

W grudniu 1983 roku suma wpływów wynosiła 18.444.000 zł, a wypłat — 20.305.000. Zabrakło więc 2 mln zł na wypłaty pożyczek. Sumę tę Zarząd

PKZP pożyczyl, żeby nie wstrzymać wypłat pracownikom, jak to ma miejsce w innych zakładach pracy.

Zadecydowano więc, że zmieniłone zostaną zasady naliczania wysokości pożyczek oraz podniesiono górną granicę pożyczki do 80 tys. zł. Ma to na celu zwiększenie zainteresowania pracowników gromadzeniem wkładów w Kasie, a nie ich wycofywaniem.

Warto jeszcze przytoczyć kilka danych cyfrowych. Lokata wolnych środków na ksiązeczce PKO na 31.01.1982 r. wynosiła 32.957.367 zł. Kwota rewaloryzacji wyniosła 4.593.800 zł i w roku 1985 stanowić będzie fundusz na wypłatę zapomóg.

Uzyskane odsetki w 1983 r. w wysokości 1.468.270 zł przeznaczone zostały na wypłaty zapomóg.

Sądźmy, że te informacje częściowo wyjaśnia decyzję Zarządu PKZP.

(s)

DZIEŃ HANDLOWCA • DZIEŃ HANDLOWCA • DZIEŃ HANDLOWCA Z DRUGIEJ STRONY LADY

Powszechna Spółdzielnia Spółdzielców „Społem” jest jedynym z 11 zakładów pracy działających w mieście. Na handel patrzymy przez zawartość naszej siatki, z którą opuszczamy sklep, sposób załatwiania, organizację pracy placówek. Ogólnie przez pryzmat pełnych czy pustych półek, rzucających w sposób zasadniczy na

naszą opinię o handlu i wszystkim co się w nim dzieje. Choć oceniających jest wielu — jest nim przecież każdy z nas — trudno jednak nie przyznać, że ocena ta zawsze jest subiektywna a przez to daleka od sprawiedliwej. Nie jest też łatwo zdobyć się na obiektywizm, gdy tuż przy kasie zabrakło, właśnie dla nas, atrakcyjnego towaru.

Spróbujemy spojrzeć na handel przez jego troski i kłopoty związane z zapełnieniem półek, bazę lokalową, zmęczenie oczekiwaniami na towar i gromadzącymi się nerwowymi kolejkami. Spójrzeć na ludzi z tamtej strony lady jak na pracowników zakładu, którzy napotykają na określone kłopoty, starając się jednak tę swoją nieco inną produkcję wykonać.

PSS „SPOŁEM”

powstała w styczniu 1983 roku na bazie działającej od 1976 roku Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców. Zanim handel przyjął został przedsięwzięciem skupiony był w przedsiębiorstwach państwowych MHD, WPHS, PHS. Do dziś wielu mieszkańców mówi o handlu używając tej pierwszej nazwy.

Spółdzielczość wkroczyła do świadnictwa sklepów i gastronomii 8 lat temu i jest to jednocześnie najmłodsza spółdzielnia w województwie.

W chwili obecnej sieć detaliczna obejmuje 23 placówki, w tym 19 sklepów branży spożywczej i 4 branży przemysłowej (gospodarstwa domowego, kosmetyczny, chemiczny).

W spółdzielni działa 14 placówek prowadzonych na zasadach umowy agencyjnej (upominki, obuwie, kwiaty, galanteria, warzywa). Ogólna powierzchnia sieci detalicznej, łącznie z agencjami, wynosi 5.332 m kw. W „Społem” pracuje 686 osób. Plan roku 1983 w sprzedaży ogółem założony na 1.389.740 tys. złotych wykonano w 105%, osiągając wynik 396.451 złotych.

Za przedstawionymi liczbami, obrazującymi wyniki ekonomiczne, rozwojem bazy kryją się konkretni ludzie.

Ze świadnickim handlem od 11 lat związany jest Wiesław Madej — prezes spółdzielni. W czasie swojej pracy doprowadził do wielu istotnych



pozytywnych zmian w handlu. W tym okresie przybyły miastu nowe pawilony, w tym jeden o powierzchni 337 m kw. w osiedlu Lotniczym. Dokonano modernizacji sklepów spo-

żywczych, między innymi przy ulicy 22 Lipca i przy ulicy Kopernika, Racławickiej. Aktualnie w budowie znajdują się dwa nowe pawilony w

osiedlach „Wschód” i „Brzeziny”. Od stycznia 1984 roku pomaga przeselowi jego zastępcę, wiceprezesa Barbarę Szalliw. Jest ona związana z handlem od 1967 roku.

ROZDZIELNIK, PRZYDZIAŁ, REGLAMENTACJA

Funkcjonujący obecnie system, to utracone handlowców. Zapalenie sklepów półek nie jest prostym zadaniem. Ile zabiegów kosztowało załatwienie w grudniu 6,7 ton dodat-

kowego oleju wiedzą tylko nieliczni. Dla kupującego sprawa jest prosta do tego stopnia, że często sprawa się całą rzeczą do problemu sprzedaży oleju luzem, czyli obowiąz-

ku przybycia z własnym naczyniem. Mimo przecież niepełnego zaopatrzenia, odbiegającego od naszych wymagań, dzienny utarg w sklepach spożywczych wynosi 6 mln złotych.

GASTRONOMIA

W wyniku reorganizacji handlu, Oddział WSS w Świdniku przyjął od Lubelskich Zakładów Przemysłu Piekarskiego działalność produkcyjną, czyli piekarnię i ciastkarnię, oraz od Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego działalność gastronomiczną tzn. wszystkie zakłady żywienia zbiorowego, 2 restauracje, 4 bary, 3 kawiarnie to obecny stan sieci gastronomicznej, posiadającej 748 stałych miejsc konsumpcyjnych.

kawiarnia „Ja i Ty” zmieniły nie tylko wygląd, polepszone warunki pracy w kuchni, utworzone zaplecze socjalne dla personelu. W 1978 roku uruchomiono bar samoobsługowy „Michał” zlokalizowany w pawilonie handlowo-usługowym przy ulicy Krucewskiego. Bar ten w dużym stopniu rozwiązał sprawę żywienia w nowym osiedlu mieszkaniowym. W tym samym czasie uruchomiono nową kawiarnię „Jubilatka”.

innymi: zdobycie „Srebrnej patelni” przez zakłady „Lotnicza” i „Świdniczanek” oraz pierwszych miejsc w konkursach „Poprawiamy warunki BHP”, zdobycie „Znaków Jakości”.

KADRY I DZIAŁALNOŚĆ SOCJALNA

ZAPLECZEM KADROWYM Spółdzielni jest Zasadnicza Szkoła Zawodowa przygotowująca do pracy w zawodach sprzedawcy, ciastkarz-cukiernik, piekarz, kelner, kucharz. Celem umożliwienia podniesienia kwalifikacji zawodowych w zakresie szkoły średniej, w 1975 roku powstało Liceum Ekonomiczne dla pracujących.

Z MYŚLĄ O PRACOWNIKACH utworzono Przychodnię Zdrowia, która zajmuje się też profilaktyką, prowadzi badania wstępne i okresowe. Przychodnia załatwiając podstawowe porady lecznicze poprawia znacznie warunki bytowe załogi.

W ramach działalności socjalnej spółdzielnia organizuje dla pracowników i ich rodzin wypoczynki, między innymi nad Jeziorem Piaseczno. Finansuje działalność kulturalno-oświatową, udziela również pomocy przy spłacie kredytów dla „Młodych Małżeństw”.



Bezpośrednio po przejęciu sieci gastronomicznej przystąpiono do gruntownej modernizacji. Restauracje „Lotnicza” i „Świdniczanek” oraz bar „Jarski” i

Na przeprowadzenie modernizacji wydano ogółem 12.800 tys. złotych. Oceną pracy punktów żywienia mogą być osiągnięte wyróżnienia między

„Społem”

Działalność społeczno-wychowawcza i samorządowa

Nową formą działalności, jaką „Społem” wprowadzało na teren miasta, poza gospodarczą, była działalność społeczno-wychowawcza na rzecz członków i środowiska oraz samorządowa.

Zainteresowanie środowiska świadnickiego nowym oddziałem „Społem” było niewielkie. W czerwcu 1976 roku na pierwsze spotkanie Dyrekcji oddziału z członkami spółdzielni na zaproszonych 290 osób przybyło 24. Powoli jednak zaczęto przełamywać bariery nieufności. Nawiązano współpracę z samorządami mieszkaniowym, Ligą Kobiet, Radą Zakładową WSK. Efektem współpracy było pozyskanie do pracy społecznej w 33 komitetach członkowskich 133 osoby. Na koniec 1976 roku w spółdzielni było 880 członków.

Pierwsze pełne akcje statutowe rozpoczęły się w I kwartale 1977 roku. Oprócz zebrania członków Spółdzielni w obwodach odbyło się 1 oddziałowe Zgromadzenie Przedstawicieli.

W trakcie trwania tych zebrań, o charakterze sprawozdawczo-wyborczym oceniono działalność placówek spółdzielczych (skargi, wnioski, wyniki kontroli, sprawy finansowe) w II półroczu 1976 r. Rozliczył się przed członkami ze swojej pracy Zarząd. Wybrano także KOMITETY CZŁONKOWSKIE—organy statutowe powołane do nadzoru i społecznej kontroli nad działalnością placówek (sklepów, zakładów usługowych i produkcyjnych, punktów usługowych). Nakreślono warunki działania na 1977 rok.

W tym samym roku spółdzielnia zainicjowała pierwsze formy pracy społeczno-wychowawczej na rzecz środowiska. Dla dzieci ze Świdnika zorganizowano dwie otwarte imprezy: z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w kinie „Lot” i zawody latwców na lotnisku. Powstał młodzieżowy zespół instrumentalno-wokalny i radioelektryczny. Dla dorosłych zorganizowano kursy kroju i szycia, kosmetyczny a także imprezy okolicznościowe. Rozwinięcie szerszej działalności było utrudnione z powodu warunków lokalowych. Własna świetlica, która w latach 1977-1978 była miejscem pracy służb branżowych, nie była dostosowana do prowadzenia takiej działalności. Korzystano, w ramach współpracy, z lokali komitetów obwodowych i szkół. Po oddaniu do użytku w grudniu 1979 roku ośrodka „Praktyczna Pani” nastąpił rozwój działalności. Pod jednym dachem skon-

truje się cała działalność społeczno-wychowawcza: usługi, praca w kołach zainteresowań i zespołach, kursy doszkalania gospodarczego, poradnictwo, imprezy okolicznościowe.

W pierwszym roku funkcjonowania Ośrodka z usług skorzystało 6.400 osób, a w roku 1983 — 9.715. Z różnego rodzaju porad — 112 osób, w 1983 — 311. W pokazach szkoleniowych uczestniczyło 1268 osób, a w 1983 — 2476, a w kursach doszkalania gospodarczego 360 osób, gdy w 1983 — 163. Nastąpił jak widać wyraźny spadek zainteresowania tą formą działalności. Nie jest to niepokojący objaw, gdyż praca odbywa się w grupach po 25 osób, a nie jak początkowo — 40.

Z innych form pracy społeczno-wychowawczej należy wymienić prowadzenie Koła Młodych Gospodyń i Ludwików dla dzieci szkół podstawowych, patronat nad zespołem Pieśni i Tańca oraz rytmicznym przy Szkole Podstawowej nr 2, patronat nad Spółdzielnią uczniowską łącznie z udzielaniem pomocy w zaopatrzeniu sklepików szkolnych, organizowanie pomocy w nauce dzieciom, kursów tańca towarzyskiego.

Formy te przyczyniają się do rozwoju Spółdzielni. Rośnie też liczba członków, która na koniec 1983 roku przyniosła około 2550.

Po powołaniu w listopadzie 1982 roku, na bazie oddziału PSS „Społem”, Walne Zgromadzenie Założycieli uchwaliło nowy statut spółdzielni i wybrano 19-osobową Radę Nadzorczą. Prowadzenie działalności społeczno-gospodarczej, w podobnym zakresie, PSS podjęła od 1 stycznia 1983 r., a więc z dniem wejścia w życie ustawy Prawo Spółdzielcze. Zgodnie z jej postanowieniami przeprowadzono w 1983 roku zebrania statutowe, dokonano zmian w Statucie Spółdzielni, opracowano regulaminy dla Rady Nadzorczej i Komitetów Członkowskich. Regulaminy określają między innymi zakres i zadania działalności, skład i sposób powoływania, organizację pracy.

W dniach od 15 lutego do 2 marca w 10 obwodach (grupach członkowskich) odbędzie się zebrania sprawozdawcze.

Zarząd, Komitety Członkowskie, Rada Nadzorcza rozliczają się z dotychczasowej działalności, a więc będzie to kolejna ocena działalności spółdzielni i placówek gospodarczych.

Opr. I.W. i A.S.



Początkowo mały punkt ambulatoryjny przerodził się w przychodnię przy zakładową PSS „Społem” — z prawdziwego zdarzenia.

PRZEDSTAWIAMY

SZEŃ REJONOWEGO URZĘDU SPRAW WEWNĘTRZNYCH
PPŁK — MIECZYSLAW ŁAGODA

Od 1 listopada ub. roku funkcję komendanta Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Świdniku pełni ppłk. MIECZYSLAW ŁAGODA. Jego sylwetkę przybliżamy dziś czytelnikom „Głosu” zamieszczając fragmenty rozmowy, którą prowadziliśmy kilka dni temu nowym szefem MO w Świdniku.

— Może kilka słów o sobie...
— Pracę w organach MO rozpocząłem w 1955 r. Przez minione lata pełniłem kolejno funkcję Komendanta Rejonu MO w Krasniku, byłem zastępcą Komendanta Powiatowego MO Puławach, Komendanta Powiatowego MO w Opolu Lubelskim, naczelnikiem wydziału dochodzeniowo-sledczego KW MO w Zamościu, a także w Suwałkach. W organach MO pracowałem również w Lublinie.

— Długoletni staż pracy w tyłu pleców to niewątpliwie styczeń z wieloma sprawami z zakresu kryminalistyki i nie tylko...

— Rzeczywiście. W mojej dotychczasowej pracy nie brakowało zmuszeń i uporczywych dochodzeń wie-
— zabójstw, włamań i kradzieży, po-
— taktów groźnych przestępstw.

— Z jakim skutkiem?
— Wiele spraw udało się doprowadzić do końca, a winni zostali ukarani.

— To tyle z przeszłości... A obecnie? Można powiedzieć o pierwszych krokach nowego szefa MO... w mieście Świdniku?

— Zaczęłem oczywiście od zapoznania się z raportem z roku ub. traktującym o rozwoju przestępczości i innych zjawiskach patologicznych. Wykresy niestety bardzo smutne.

W Świdniku zanotowano w roku ub. 504 przypadki różnego rodzaju wykroczeń. Były — rozboje, włamania do obiektów społecznych i prywatnych, kradzieże samochodów i części, włamania do piwnic w blokach mieszkalnych. Te ostatnie to duża plaga. Nie obyło się bez wypadków i kolizji drogowych, szczególnie na trasie E-81 w kierunku Puław. Naliczono ich 83. Zginęło 13 osób, 70 zaś odniosło obrażenia. Widać, że byty na co dzień liczne przejażdżki pijanstwa i pasywności. Liczne pasywności jest niemała. Wszystkich obywateli znają dobrze dzielnicowi. Ci, którzy wpadną do ich „rejestru”, pracują najczęściej na cele

publiczne. Kilku z nich skierowano za naszym pośrednictwem do zakładu pracy.

— Jakie rezultaty przyniosły akcje prewencyjne?

— Najczęściej znane to „Posesja”, „Rynek”, „Alkohol”, „Meliny”, „Se-major”... W całym rejonie jak rów-

nych akcji. Kilka dni temu na przykład, dzięki Stanisławowi M. zatrzymaliśmy 5 rabusiów, którzy zakradli się do sklepu obuwicznego. Były też sprawy wymagające natychmiastowej interwencji, a o których informowa-
— nas telefonicznie. Więcej tego rodzaju inicjatyw ze strony ludzi, a nasze działania będą bardziej operatywne i skuteczniejsze.

— Duża ilość spraw prowadzonych przez RUSW w Świdniku pozwala stwierdzić obiektywnie, że rozkazu



fol. W. Wawrzyszko

niez i w mieście likwidowano bimbrownie i nielegalne punkty sprzedaży alkoholu. Ujawniono szereg nadużyć, zatrzymano kilka osób podejrzanych o kradzieże, napady i rozboje. Były liczne przypadki chwytności złodziei na gorącym uczynku. Lustrowane były składy pociągów towarowych. Niebawem przyjrzymy się dokładnie sprawom meldunkowym. Akcja prowadzona będzie przed wyborami do Rad Narodowych. W działalności, o której wspominałem angażowali się milicjanci, ormowcy, żołnierze, aktywiści społeczni zakładów pracy...

— A na ile pomócni byli funkcyj-

— nariuszom MO mieszkańcy Świdnika?

— Znamy przypadki bezpośredniego

— włączenia się obywateli do milicyj-

— „spocznij” w MO za często się nie

— wydaje?

— Dla milicjanta nie ma rozkazu spoczynku. Mówiąc potocznie pracę w MO należałoby zastąpić słowem — służba. Jest ona wyczerpująca, nerwowa i odpowiedzialna. Chcemy być potrzebni ludziom i miastu. Musimy więc utrzymywać stały kontakt z ludźmi, wiedzieć co się dzieje zło, co przeszkadza. Nie możemy pozwolić na ruszanie spraw i przepisów obywatelskich. Naszemu działaniu towarzyszy dewiza mówiąca, że szczęście i powodzenie małych domów związane jest nierozdzielnie z powodzeniem i spokojem we wspólnym domu, jakim jest nasza Ludowa Ojczyzna.

rozmawiał — ars.

BUDUJEMY
DOM KULTURY!

(dokończenie ze str. 1)

towej. Po zakończeniu tych prac nastąpi zlecenie realizacji inwestycji wybranemu wykonawcy.

Wykonawców dokumentacji projektowej, jak też inwestycji zatwierdza Miejska Rada Narodowa. W trakcie prowadzenia prac budowlanych Komitet będzie czuwał nad ich postępem, aż do ich zakończenia, a po odbiorze obiektu przekaże go użytkownikowi.

Wszystkie wymienione wcześniej działania będą podjęte z takim wyprzedzeniem by opracowanie i przekazanie dokumentacji nastąpiło na przełomie lat 1984/85 a rozpoczęcie budowy z początkiem roku 1986. Władzami Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury jest ogólne zebranie jego członków, które ma prawo podejmować zwykłą większością głosów wszystkie stanowiące decyzje. Organem wykonawczym Komitetu jest jego dziesięcioosobowy Prezydium.

W ramach Komitetu Budowy Domu Kultury powołano następujące zespoły:

- ♦ finansowy,
- ♦ projektowo-kontrolny,
- ♦ propagandowo-imprezowy,
- ♦ czynów społecznych.

Należy dodać, że wszystkie funkcje w społecznym Komitecie pełnione są społecznie, za wyjątkiem głównego księgowego i pel-

nomennika do spraw technicznych, a nadzór nad działalnością sprawuje Miejski Komitet Czynów Społecznych, Prezydium MRN, Terenowy Organ Administracji Państwowej oraz Rada Miejska PRON.

Przypomnijmy: przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury w Świdniku jest KAZIMIERZ DĄCZA a wiceprzewodniczącymi: JAN TKACZYK i JERZY BOJKO. Lista członków Komitetu jest jeszcze otwarta i osoby chętne uczestniczenia w organizowaniu budowy Domu Kultury mogą zgłosić swój akces. W tej sprawie należy kontaktować się z Radą Miejską PRON. Informujemy również, że otwarte zostało w banku konto Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury, na które już teraz można wpłacać dowolnej wielkości kwoty. Oto jego numer: NBP O/ŚWIDNIK, Nr 43645-25-654-132.

Miejmy wszyscy nadzieję, że ta piękna i jakże ważna społecznie inicjatywa miejscowego PRON zostanie szeroko podjęta przez świdnickie społeczeństwo i zaowocuje w niedługim już czasie pięknym Domem Kultury. O wszelkich wydarzeniach związanych z jego realizacją będziemy naszych czytelników szczegółowo informować.

ak.

Skończyć z solą!

Utrzymanie porządku na zakładach jezdniach i chodnikach pozostawia w okresie zimowym wiele do życzenia. Bezmyślne zasypanie wszelkich miejsc ogromną ilością chlorku wapnia daje ten jedyny, żalostny skutek, że cały zakład jest usłany śliskim, agresywnym chemicznie błotem, którego nikt nie uprząta. Zniszczone obuwie, nierzadko odzież i mało estetyczny wygląd to tylko jeden aspekt. Chlorek wapnia tak samo skutecznie jak śnieg niszczy wszelką roślinność, co be-

dzie widać na wiosnę. Wygląda też na to, że w zakładzie jest za dużo pieniędzy na akcję zimową. W mieście już dawno doszli do słusznego wniosku, że sypanie soli jest zajęciem bezsensownym, przynoszącym więcej szkód niż korzyści.

W zakładzie natomiast króluje wciąż sól, tak jakby nie było zwykłego, sprawdzonego piasku. A może tylko komuś zabrakło wyobraźni?

(j)

ZABAWA JAKICH MAŁO

Przez 5 kolejnych dni stycznia w ZDK na tradycyjnych Mikołajkach bawiło się 1500 dzieci pracowników Wytworni.

Organizatorzy przygotowali najmłodszym wiele niespodzianek. Oprócz szampańskiej zabawy, w której dominowały „kaczuszki”

były — teatrzyk kukielkowy i filmy rysunkowe. Świdnickie maluchy obdarowano „słodkimi” paczkami.

(s)



fol. W. Wawrzyszko

Wybory w LKS „Świdniczanek”

Z udziałem I sekretarza KM PZPR now. ZDZISŁAWA DANIŁUKA i przewodniczącego Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS — mgr JANUSZA POPLAWSKIEGO, przy końcu stycznia br. w sali konferencyjnej MRN odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze LKS — Świdniczanek.

W wyniku wyborów prezesem klubu został ponownie CZESŁAW ROZWADOWSKI. W skład zarządu weszli — ZBIGNIEW WALCZAK KAZIMIERZ DĄCZAK, WIE-

ŚLAW JAWORSKI, WALDEMAR KRZYŻANOWSKI, HENRYK PANASIUK, ZENON DEC, EUGENIUSZ JANUSZ, RYSZARD BAT I MAREK DUNIA. Uchwała zarządu nr 1/84 postanowiła dokonać wyrejestrowania klubu z terenu Świdnika Dużego i wystąpić z wnioskiem do Naczelni-ki, o rejestrację na terenie miasta. O działalności klubu napisze-my w następnym numerze gazety.

K.

W III dekadzie stycznia br. w klubie „Delfin” odbył się doroczny sejmik działaczy TKKF. Na spotkanie przybyli — dyrektor ds. pracowniczych JAN TKACZYK, przewodniczący MKKFIT mgr WALDEMAR PIELAK, przedstawiciel ZZ ZSM LUCJAN STEFANSKI i prezes FKS Avia inż. JERZY MICUL.

Podsumowując działalność ogniska w roku ub. prezes CZESŁAW SWIADEK poinformował, że działalność stowarzyszenia została wysoko oceniona przez ZW TKKF. Miniony sezon przyniósł wiele satysfakcji zawodnikom i działaczom.

Efektownie wypadła spartakiada zakładowa w pilce nożnej, do której zgłosiło się 7 drużyn (335 zawodników). W finale W-360 pokonał W-330 1:0. Zeszlonożne mecze odbywały się na boisku LKS — Świdniczanek. Piłkarska reprezentacja ogniska rozegrała spotkania towarzyskie z WSK — Tomaszów, odnosząc dwa zwycięstwa. W spartakiadzie siatkówki mężczyzn brato udział 12 zespołów wydziało-

W mieście organizowane będą turnieje w pilce siatkowej kobiet i mężczyzn, spotkania w pilce nożnej, turnieje tenisa ziemnego. Zorganizowany zostanie również festyn sportowo-rekreacyjny z okazji Święta Lotnictwa. Przewiduje się także turnieje szachowe i wargabowe oraz spartakiadę strzelecką.

Niektóre, wytypowane zespoły wezmą udział w imprezach w ramach współzawodnictwa ognisk naszego regionu. Zarząd dołoży starań aby na półkach magazynu znalazł się nowy sprzęt sportowy.

Zeszlonożne osiągnięcia i wyniki to zasługa wielu ambitnie działających aktywistów. Należą do nich „wetera-

ni” stowarzyszenia — JAN NOWAKOWSKI, WITOLD DYBRZYŃSKI, ZDZISŁAW SKOWRONSKI, ZBIGNIEW SKURAK, EDMUND CHADALA, EUGENIUSZ ZABOREK i ROMAN PARCZYŃSKI (wytypowany do Honorowej Trybuny Działaczy TKKF — 1983). W popularyzacji piłki nożnej wyróżnił się EDWARD NOŻKA, JAN DZIURA, ROMAN KALEŃDA, KRZYSZTOF SOCHA, WIESŁAW BANACH i EUGENIUSZ KURZA.

Podczas sejmiku honorową odznakę ZW TKKF otrzymał ZBIGNIEW WALCZAK. Srebrne odznaki przyznano — GERTRUDZIE GOŁĘBOWSKIEJ ANDRZEJOWI SUSZKOWI, RYSZARDOWI KRZYZICKIEMU, EUGENIUSZOWI KOŁODZIEJCZYKOWI i KAZIMIERZOWI CISZEWSKIEMU.

Dyplomy uznania otrzymały — BOZENA HACEKIEWICZ, IRMINA SZCZEPANIAK, ANNA BOCKOWSKA, BARBARA KARAS. Dyplomy wręczono również: KLAUDIUSZOWI KOŁODZIEJCZYKOWI, JERZEMU SADOWSKIEMU, RYSZARDOWI OKONIOWI, BOGDANOWI KULBACE, ROMANOWI BLAZIAKOWI, ANDRZEJOWI ORYSCZE, TOMASZOWI GIELZAKOWI i EUGENIUSZOWI ZABOR-KOWI.

Gratulacje i życzenia przekazali sportowcom ogniska dyr. JAN TKACZYK i przewodniczący MKKFIT mgr WALDEMAR PIELAK.

Ognisko TKKF — Świt — powie-dział dyr. J. Tkaczyk — może liczyć na dalszą pomoc zakładu. Prawidłowa i ożywiona działalność tego zrzeszenia w rozwoju kultury fizycznej, sportu i rekreacji przynosi wiele pożytku pracownikom zakładu i członkom ich rodzin, zapewniając godziwy wypoczynek i relaks.

W tym roku ognisko powinno włączyć się aktywnie do organizowania atrakcyjnych imprez z okazji 40-lecia PRL i 30-lecia Miasta Świdnika.

M.K.

Ośrodek rekreacyjny w „Jurandzie”

„...cieszy się coraz większą popularnością. Można tam przyjemnie spędzić czas w długie zimowe wieczory. Ośrodek dysponuje salą bilardową, tenisem stołowym, ćwiczeń siłowych z przyrządami gimnastycznymi (rowery treningowe, drabinki gimnastyczne, hantle oraz expendery).

Ośrodek wyposażony jest w materace gimnastyczne do wykonywania różnych ćwiczeń rekreacyjnych i w pilkę lekarską.

W obrębie ośrodka znajduje się klub „Cisza” — tj. klub dla niesłyszących. Przychodzą tu na gry i zabawy głuchniemi z innych hoteli.

Na działalność składają się zajęcia sekcji bilardowej, tenisa stołowego, ćwiczeń siłowych, szachowej i wargabowej. W sezonie letnim mieszkańcy hotelu grają w piłkę nożną i siatkówkę na boisku spartakiadowym.

W „Jurandzie” organizowane były w roku ubiegłym turnieje hotelowe w kilku dyscyplinach sportowych. Łącznie odbyło się 18 imprez, w których brały udział 373 osoby. Ośrodek rekreacyjny w „Jurandzie” istnieje już 3 lata. Nad prawidłowym przebiegiem imprez czuwa niestrudzący instruktor kulturalno-wychowawczy — Gertruda Gołębowska.

DECYDUJĄ SIĘ LOSY SIATKARZY!

„Do redakcji Głosu Świdnika” Na wstępie mego listu podziwiam Was wszystkich gorąco! Pi-szę w sprawie zamieszczonych w gazecie zdjęć siatkarzy Avii. Bardzo mi na nich zależy. Pro-szę o przesłanie ich na mój adres. Mimo, że im ostatnio nie wycho-dzi gra i chyba z żalem będą mu-sieli opuścić I ligę, ale ja w nich nadal wierzę i będę wierzyła do ostatniego gwizdka”.

Beata Wrona (adres znany re-dakcji).

Powysza korespondencja nadesłana kilka dni temu do redakcji oddaje wiernie nastroje setek młodych (a i starszych wiekiem także) — kibiców siatkówki. Nadszedł czas decydują-cych rozstrzygnięć — druga runda siatkarskich zmagani. Sytuacja druży-ny jest dziś nie do pozazdroszczenia. Ostatnie miejsce w tabeli, żenująco słabe występy w meczach ze Stalą (Stocznia Szczecin) i AZS-em Olstyni oraz w finale Pucharu Polski niepo-kój. Zespół nie może się pozbierać, zaczyna się po prostu gubić w grze. Denerwują się z tego powodu praw-iem wszyscy, a i trener JERZY MI-SZCZUK także. On również nie u-strzegi się błędów w kilku meczach, szczególnie przy dokonywaniu zmian zawodników.

Słowem — aby utrzymać się w e-kstraklasie należy dokonać (mówiąc językiem alpinistów) karkołomnego wyczynu. Trzeba wygrać bez jakich-kolwiek nieudolności wszystkie spo-tkania u siebie tj. z Legią, Beskidem, Hutnikiem i Resursą. Jest to pierw-szoplanowe zadanie. W pozostałych pięciu spotkaniach wyjazdowych z Gwardią Wrocław, Piłoniemem, Stalą, AZS-em i Resovią — należy osiągnąć co najmniej 2 zwycięstwa.

Ale czy to rzeczywiście wystarczy i czy tak się stanie? Czy w podobny sposób co setki kibiców myślą rów-nież i siatkarze?

Postawa co niektórych graczy pod-czas spotkań ligowych wydaje się bu-dzić spore zastrzeżenia. Nie wszyscy grają z wiarą w ostateczny sukces. Kilku porusza się pod siatką niepo-

radnie, wręcz niepewnie. A to jak wiadomo, budzi nerwowość, nerwo-wość z kolei — mnoży błędy.

Ileż to już razy bywało, że w mo-mencie kilku punktowej przewagi dru-żyny świdnickiej, przeciwnicy potra-fili odrobić straty i wygrać seta. A dzieło się to przeważnie na skutek prostych błędów popełnianych przez zawodników Avii.

Drużyna wyglądała na bardzo już zmęczoną, bądź też zawodnicy zapo-mnieli już co oznacza w sporcie — ambicja, waleczność, nieustępliwość — innymi słowy — twardy charakter. Wszystkie te czynniki jak wiadomo mają ogromny wpływ na siłę uderze-niową zespołu. Same tylko czyste me-chaniczne walory zawodników nie są w stanie zapewnić im drogi do suk-cesu.

NAJKRÓCEJ MÓWIĄC — TO PRZE-DE WSZYSTKIM ZAWODNIKOM PO-WINNO ZALEŻEC NA WYGRANEJ. Trener za nich grać nie będzie, może im jedynie pomagać z boku uwaga-mi i spostrzeżeniami, wskazując na luki w zespole występującym po prze-ciwnie stronie siatki. Do najważniej-szych zadań trenera należy przede wszystkim pomoc w osiągnięciu przez drużynę jak najwyższej formy. Z chwilą gdy zespół wybiegnie na parkiet liczy się nade wszystko zgrany, zadziorny, ambitny i zwarty kolek-tyw, którego dziś niestety nie po-siadamy.

O siatkarzach mówi się dziś bez jakichkolwiek osłonek, że spadną do II ligi. A szkoda! Bo jeżeli tak by się stało kilkuletnia praca i wysiłek wielu ludzi — poszłyby na marne. Spadek drużyny z ekstraklasy byłby niepowetowaną stratą dla wielkiej rzeszy kibiców oddanych bez reszty tej dyscyplinie sportu. Klub stracił by z kolei wiele złotych, o które dziś coraz trudniej. Dalsze konsekwencje, też łatwo przewidzieć. Po każdym z nieudanych sezonów od-chodzi najcenniejszy z zespołu kilku za-wodników. Budowa nowej drużyny to kolejne kłopoty organizacyjne, kad-rowe i finansowe.

Siatkówkę w Świdniku dotknął

znowu kryzys. I oto nagle w o-jego trwania klub zawiera tra-z Motorem i kupuje... piłkarza, ka Leszczyńskiego, który dla M-stal jest niepotrzebny. A dzieło w sytuacji kiedy piłkarze nie m-bać się o swój los, kiedy spok-i bezpieczeństwo dryfuja do celu.

CZY JEST TO RZECZYWI-KOKOSOWY INTERES, CZY D-NUJE SIĘ GO NAPRAWDĘ W-GODNEJ CHWILI?

W odczuciu wielu obserwato-ry sportem nr 1 w Świdniku jest o-ku lat siatkówki. Z chwilą awi-siatkarzy do ekstraklasy należa-łoby wszystko aby zbudowa-ć spójny na takim poziomie który-rantowałby utrzymanie się w-dze. A jak daleko byłimy od-rzeczywistości? Dziś, po pierwsz-słonie w rozgrywkach mistrzow-można powiedzieć, że szczęście-jednak blisko...

Do 9 reprezentacyjnych siatk-ówi występujących najczęściej parkiecie zaskakująco zawodnika-miarę WL. NALAZKA, WOD-zy CZAPORA. Potrafia oni gdy-ba poderwać do walki swoich k-gów. I gdyby tego typu choć j-bombardier znalazł się wcześniej-szerogach naszych kadrowców, ligę moglibyśmy być spokojni.

Dziś kiedy na ratunek wydaje-być za późno, należy żałować mo-że wcześniej nie zadziałano skut-nie.

CZY MECENAS SIWIDNICKI-SPORTU MOGA SPAC NAPRAW-SPOKOJNIE?

CZY DOKONALI WSZYSTK-CO BYŁO MOŻLIWE; I POMYŚLEĆ, CZASAMI WYST-CZY TYLKO JEDNO „MALE” A-DOPATRZENIE, DZIAŁAJACE J-NARZĘDZIE OZOSTROŚCIĄ BRZYTJ-A SKUTEK JAKŻE ZAŁOSNY!

KINO LOT

Repertuar od 2 do 9 lutego 1984 r.
Czwartek (2.02) — 17.00, ROZWYB-NRD, (15 L) — 19.15 Z ŻYCIA WY-RIONETEK, RFN, (18 L);
Piątek (3.02) — 17.00 Z ŻYCIA WY-RIONETEK, RFN, (18 L) — 19.15
Proj. RDKF;
Sobota (4.02) — 16.00 W PUSTYNI W PUSZCZY, pol. bo. — 19.30 JAC-Z ŻYCIA MARIONETEK, RFN (18 L);
Niedziela (5.02) — 12.00 PORANIŁO — 16.00 W PUSTYNI I W PUSZCZY, pol. bo. — 19.30 Z ŻYCIA WY-RIONETEK, RFN, (18 L);
Poniedziałek (6.02) i wtorek (7.02) jali-16.00 W PUSTYNI I W PUSZCZY, pol. bo. — 19.30 JAD WIELA CSRS, (15 L);
Środa (8.02) i Czwartek (9.02) — 16.00 i 19.15 DZIEKI BOGU JUŻ WYK-TEK, USA (15 L);
Kino zastrzega sobie możliwość ewin-tualnych zmian w programie e i

RDKF — DODEK

3.02. (piątek) — film niepospodzi-10.02. (piątek) — UCIECZKA Z W-17.02. (piątek) — POJĘDYZCZO, str-20.02. (poniedziałek) — DRESZC-24.02. (piątek) — ODWET, rumu-

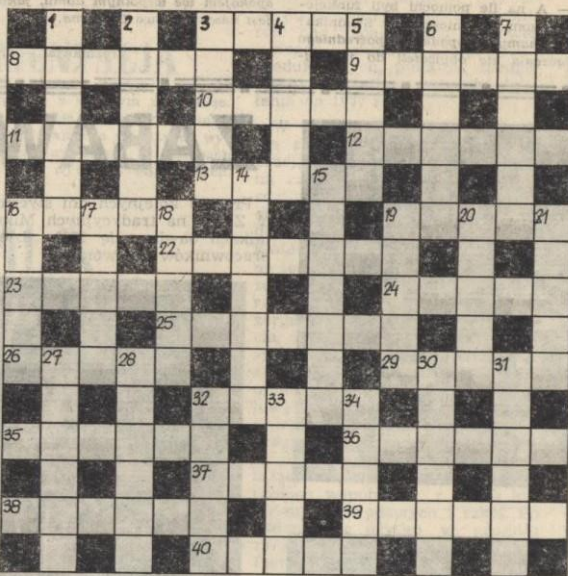
Wystawa

Od czwartku, 26 stycznia końca lutego RDKF „Dodek” zorganizował w kinie „Lot” w-stawę pt. „Reklama filmów rysunkach KAZIMIERZA LEWUSKIEGO”.

W trakcie jej trwania zorga-zowana będzie też wystawa p-któw filmowych polskich i in-granicznych. Zapraszamy!

Do artykułu „Modernizacja p-ka karni” zamieszczonym w popr-ym numerze „Głosu” zakre-ś się błąd. Imię i nazwisko kier-śwnika budowy powinno brzmie-Tadeusz Banaszkiewicz, a BARankiewicz. Za pomyłkę prze-raszamy.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 3) w ojejmowaniu, 8) trwała roślina zielona, 9) bociani „Głos”, 10) „motopompa” w pierśsiach, 11) pracuje na dachu, 12) 6/7 cytryny, to odmiana kwarcu, 13) oblicze, fi-zjonomia, 16) podpora stropu wyro-biska górniczego, 19) część grzyba, 22) rodzaj klusek, 23) niedobór w ka-sie, 24) dopływ Bugu, 25) łączność, 26) wzmianka prasowa, 29) jeden z pre-zydentów USA, 32) czołowa „rakiet” świata, 38) na boisku piłkarskim, 39) naśladowca przeżytego stylu, 37) z biblijnego uratował się tylko Noe, 38) kiedyś słynął z restauracji ser-wującej doskonałe fiaki, 39) zęba lub ciężarów, 40) ponoć nie zdołał człowie-ka.

PIONOWO: 1) sygnał dźwiękowy, 2) były hokeista lub światło samo-chodowe, 3) na nim żagiel, 4) ilość pracy do wykonania w określonym czasie, 5) żartobliwy utwór scenicz-ny, 6) czyta w telewizji, 7) łożysko rzeki, 14) wody w temp. 100 stopni C, 15) francuski poeta epoki odrodzenia przywódcą „Plejady”, 16) fabryczny wysoki, 17) na czele uczelni, 18) ro-dzaj świadczeń feudalnych, 19) jedno-lite tło drukarskie, 20) zjawisko at-mosferyczne, 21) inflacyjny, 27) meta-łowe umocnienie kufra, skrzyni itp., 28) wypadek na szosie, 30) ekscentryk, 31) ciarki, 32) likwiduje kurzałki, 33) tańczowała z igłą, 34) trąd.

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ulica Przdowników Pracy 1, tel. 120-61 w. 51-51; WSK-S zam. 343 26.01.84 — L-5